Nr. 27. Kraków, 5. lipca 1907. Rok XXIV.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Podniesienie hodowli bydła — napisał St. Tyszkiewicz.
VIII. międzynarodowy kongres rolniczy w Wiedniu — napisał Dr. St. Goliński.
Kilka uwag o organizacyi handlu bydłem rzeźnem — napisał Wł. Zawadzki.
Sprawy bieżące.
Rozmaitości.
Wiadomości handlowe.

Podniesienie hodowli bydła.

Szanowna Redakcyo!

Stosując się do jej życzenia, wyrażonego w numerze 24-tym *„Tygodnika Rolniczego“* b. r., przesyłam następujące uwagi tyczące się podniesiena hodowli bydła.

Przyroda wytworzyła w Europie, pod wpływem klimatu, flory i położenia różnych stref, cztery główne rasy bydła, a mianowicie:

A) rasa pierwotna, stepowa i nizinna:
Stepowa:
od Węgier przez Podole, Ukrainę, południową Rosyę.
Nizinna:
na wybrzeżach morza północnego i Bałtyku.
B) rasa krótkorożna:
środkowa Europa, od wysp Kanałowych i Vandei przez Alpy, Polskę ku Uralowi.
C) rasa szerokoczołowa:
Szwecya, Burgundya, Szwajcarya, Piemont.
D) rasa krótkogłowa:
Półwysep pyrenejski, w Alpach, południowe Niemcy, Anglia. (Podręcznik gospodarstwa „Rolnika“ warszawskiego).

Najmleczniejsze z tych ras są nadmorskie i nizinne, lecz w każdej rasie znajdują się krowy mleczniejsze i mniej mleczne. Bydło należące do ras nadmorskich, albo innych, przeniesione do strefy niewłaściwej jego naturze, wyradza się z czasem, traci mleczność i ostatecznie przybiera wszystkie cechy dawnej rasy miejscowej. Krzyżowanie ras nadmorskich i nizinnych z innemi niepokrewnemi, nie daje zadawalniającego wyniku, zwłaszcza gdy krzyżuje się stadniki chociażby najczystszej krwi z krowami nierasowemi, albo odwrotnie. W tym razie pomimo najstaranniejszego żywienia i najtroskliwszego wyboru zdrowych, dobrze zbudowanych zwierząt, zdarzają się w późniejszych pokoleniach wypadki nieuniknionego wpływu atawizmu. Krzyżowanie może mieć dobre skutki tylko wtedy, gdy jest zastosowane do osobników pełnej krwi, pokrewnych zaś, chowanych w odpowiedniej dla siebie strefie.

Gospodarowałem około lat pięćdziesięciu i pamiętam przebieg prób krzyżowania, dokonanych w tym przeciągu czasu po kolei z holendrami, bernerami, szwizami, fryzami, oldenburgami, simenthalerami i t. p., które doprowadziły do dobrego wyniku tylko tam, gdzie uwzględniono warunki powodzenia i chowu, t. j.: położenia i klimatu, pokrewieństwa ras i stosownego odżywienia.

Anglicy, i pierwsi w Europie i bardzo już dawno, wzięli się do podniesienia chowu różnych ras swoich zwierząt domowych. Doprowadzili oni chów bydła do wysokiego stopnia doskonałości nie uciekając się do krzyżowania obcemi rasami, które w owym czasie były wszędzie w stanie wielkiego zaniedbania.

Holendrzy, Belgowie, Francuzi, Fryzowie, Duńczycy, poszli, za przykładem Anglików i zaniechali krzyżowania. Idźmy za przykładem tych narodów. Lepszej metody chowu bydła nie wymyślimy, bo prawa przyrody są te same wszędzie, dla ludzi, zwierząt, roślin. Musimy się do nich stosować. Belgia, kraj z ludnością 7milionową, której obszar wynosi dwie piąte obszaru Galicyi, posiada 6 ras bydła krajowego, które wytworzyła w różnych strefach. Ulepszono tam również przez selekcyę konie, psy pociągowe, trzodę chlewną, króliki, drób zboża rośliny, i nasiona.

Galicya jest podzielona na siedm stref i powinna wytworzyć najmniej siedm ras odpowiadających temu podziałowi.

W strefach z lepszą ziemią, łagodniejszym klimatem i żyznemi pastwiskami, w gospodarstwach tak mniejszych jak i większych, jest bydło miejscowe roślejsze, silniejsze i mleczniejsze, aniżeli w strefach klimatycznie upośledzonych, z lichą ziemią i kiepskiemi pastwiskami.

Ponieważ rasa musi być inna w każdej strefie, nie chodzi zatem o wytworzenie rasy bydła włościańskiego, ale o wychowanie tak dla większych, jak i dla małych gospodarstw, różnych ras odpowiednich dla różnych stref, a odznaczających się zaletą przerobienia z korzyścią zjedzonej karmy na siłę mięso albo nabiał.

Słyszałem i czytałem, że podniesienie hodowli bydła przez selekcyę jest u nas niemożliwe, bo trwałoby za długo i nie mamy do tego stosownego materyału. Zdaje mi się, że zapatrywanie to oparte jest na błędnych podstawach. Krzyżowanie jest pewnego rodzaju pętaniem i nadkładaniem więzów na przyrodę, co często przykre wydaje rezultaty, a nikt chyba nie zaprzeczy, że w tym wypadku rezultat dotychczas z krzyżowania osiągnięty o całe nieba niżej stoi od najskromniejszych nawet początkowych nadziei i oczekiwań! Pozostaje

zatem jedyna droga, skoro nie możemy zmusić przyrody do spełnienia naszych życzeń, stosujmy się więc do jej wymagań, zarzućmy niewłaściwe krzyżowanie, przyjmując metodę selekcyjną, która chociaż mozolna, jest naturalna i doprowadzi chów bydła do zamierzonego celu. Stosowny materyał do zaprowadzenia obór zorodowych znajdzie się pomiędzy bydłem gospodarstw, gdzie jako tako starają się o dobre wyżywienie inwentarza. Na początek chodzi o materyał zdrowy, silny, mleczny i aklimatyzowany, zaś rozpłodniki powinny pochodzić jedynie od krów mlecznych. Rasa stosowna do miejscowej strefy wyrobi się sama pod wpływem klimatu, odżywienia i wychowania, a nie mało do tego przyczyni się umiejętny dozór zawodowo wykształconych funkcyonaryuszy towarzystw rolnych.

Założono u nas dawniej zarodowe obory bydła czerwonego. Jeżeli postępy chowu tej rasy nie są wszędzie zadowalniające, pochodzi to ztąd, że czerwona rasa majdańska była początkowo krzyżowana ze stadnikami czerwonej rasy morawskiej u nas nie aklimatyzowanej, że założone obory tej rasy w różnych okolicach nie są wszystkie umiejętnie prowadzone i zastosowane do wszystkich stref kraju.

Założono również nie dawno i Towarzystwo chowu bydła nizinnego. Jest to postęp, lecz jedna rasa nie wystarczy dla nizin różnych stref.

Belgia, o której wyżej wspomniałem na swoim tak małym obszarze, ma przeszło 300 związków hodowlanych. U nas jest tych związków podobno cztery. Jestem przekonany, że i u nas związków tych z czasem przybędzie, co nastąpi wtedy, gdy rolnicy nasi lepiej poznają naukę rolnictwa jak i własny interes.

Towarzystwa rolnicze, pomimo troskliwości o postęp gospodarstwa i poświęcenia, którego liczne składają dowody, długo jeszcze nie doprowadzą swoich zamiarów do pożądanego celu, bo aby to się spełniło potrzeba dobrej woli i umiejętnej pomocy tych właśnie rolników, dla dobra których się poświęcają. Brak wykształcenia zawodowego rolników i zakorzeniona obojętność dla pracy postępowej są przyczynami upokarzającego dla nas stanu rolnictwa naszego.

Trzeba koniecznie wszelkimi sposobami, n. p. przez doświadczalne próby w polu, przez nadanie szkołom wiejskim kierunku więcej rolniczego, zaprowadzenie instytucyi doradców rolniczych na wzór agronomów państwowych belgijskich, wykołatanie od rządu, kraju, społeczeństwa i instytucyi finansowych rolniczych, większych subwencyi i pożyczek na cele melioracyjne t. j. na drenowanie i nawożenie intenzywne, bez których dziś już gospodarować nie można, podnieść poziom oświaty zawodowej rolniczej i obudzić u obojętnych i wątpiących, wiarę w możność podniesienia naszej produkcyi rolnej do wysokości osiągniętej w krajach sąsiednych od zachodniej strony.

Werynia, w czerwcu 1907. *Stanisław Tyszkiewicz.*

VIII. międzynarodowy kongres rolniczy w Wiedniu.

Bodźcem do wszelkiego rodzaju zjazdów, a przeto i kongresów są trzy momenty.

Społeczny pierwiastek dobra ogólnego, który na międzynarodowym kongresie silnie należałoby akcentować, wyrzekając się wszelakiego rodzaju szowinizmu. Romańskie i słowiańskie narody czynią to chętniej i lepiej od germańskich, które zazwyczaj w siebie są zapatrzone.

Osobisty interes, jako zaspokojenie chwilowej ambicyi lub pozyskanie atutu w karyerze. Bardzo rzadko przybiera on formę dydaktyczną — robi to wrażenie „wstydzących się“ czegoś nauczyć, do dobrego tonu należy krytykować, a raczej ganić.

W końcu zaś zabawa; to wiecznie młode *„edite, bibite, collegiales“*, które na podłożu wiedeńskiej Gemütlichkeit nie tylko wyrosło bardzo silnie już w samym programie, ale też zwabiło znaczną liczbę uczestników. Niezawodnie na 2500 zapisanych, nie licząc w tem rodzin, połowa jeżeli nie więcej skorzystała z okazyi, aby za 50% opustu kolejowego przejechać się do Wiednia, być przyjmowanym w komnatach cesarskich, w ratuszu przez Luegera, w piwnicach Klosterneuburgu lub w Eisgrub, czy na Kahlenbergu lub w Schönbrunie, a w reszcie zakończyć w Praterze na wystawach koni i kur, lub w Venedig in Wien.

Z początku sale parlamentu, np. główna sala były przepełnione. Wszystkich znęciła ciekawość, chęć obejrzenia gmachu parlamentarnego, przemowy ministrów, które musiały się obracać w kole ogólników, zdawkowej monety powitań i pozdrowień.

Praca w sekcyach odrazu oddzieliła elementy, mające poważne, szczere zamiary od ludzi, których zabawa zwabiła. I w obszernych salach tylko chwilowo, gdy ciekawy temat zwabił uczestników innych sekcyi, było więcej osób, ale nigdy tyle, ile na każdą sekcyę przypaść było powinno. Program ściśle został wypełniony, maszynerya szła względnie dobrze, choć jedni skarżyli się, że ich do sal ratuszowych nie zaproszono z obawy przepełnienia; inni zaś na brak materyału poważnego w niektórych sekcyach — mówiono coś o młóceniu czystej słomy. Podobno sprawa tuberkulozy nikogo nie zadowolniła.

Kongres zakończył się znów w wielkiej sali posiedzeń parlamentarnych życzeniem, aby następny zjazd odbył się w Berlinie.

Na tem końcowem posiedzeniu na propozycyę leśników wprowadzono poprawkę w niemieckim tytule, zamiast tylko landwirtschaftlicher, land- und forstwirtschaftlicher kongress, zostawiając w języku francuskim dawną redakcyę.

Leśników, biorących bardzo liczny udział w zjeździe, i mających reprezentantów wszystkich narodowości, zacząwszy od Japończyków, ożywiała myśl rozszerzenia i zjednoczenia kongresu ze sprawami ich obchodzącemi.

Tak samo nową zdobyczą, choć nie ujawniającą się na plenarnem posiedzeniu, było wprowadzenie sekcyi XI. t. j. ogrodniczej do zakresu prac zjazdów rolniczych międzynarodowych. W tej sekcyi nagromadziło się tak wiele materyału, że na przyszłość będą musiały być utworzone podsekcye, jak to juz uczyniono z sekcyą III (produkcya roślin).

W sekcyi XI główny nacisk położono na sadownictwo. Pod ogólnym tytułem: *Der landwirtschaftliche Obstbau und seine Erträgnisse* (Polne sadownictwo i jego rentowność) zgłosiło referaty kilku autorów, choć ściśle mówiąc zabierali głos tylko Niemcy. Brak reprezentantów Anglii, Francyi i Włoch, bezwarunkowo ujemnie musiał wpłynąć nietylko na tok obrad, ale i na oświetlenie zebranego materyału. Przewodnictwo złożono w ręce Franciszka hr. Schwerin, ale obradami kierował głównie p. W. Lancke z zawodu pomolog, którego piętno jako sadownika silnie się odbiło na wszystkich referatach i ich układzie.

Na pierwszy plan wysunął się zarówno przez swój referat jak i w ciągu dyskusyi p. Emanuel Gross, Prof. z Tetschen-Liebwerd z Czech północnych.

Nie będziemy się zapuszczali w szczegóły arkuszowego referatu w jego mniej lub więcej szczęśliwe wywody szacunkowe, podając tylko wynik, mający praktyczne znaczenie. Po odciągnięciu szkód, jakie drzewa owocowe spowodują przez ocienienie, przez utrudnienie uprawy, wydatków na czyszczenie drzew, ich nawożenie i t. p., czysty zysk z 1 hektara o 50 drzewach dają według Grossa następujące drzewa w kwotach:

	koron pole	koron łąka
Grusze	94	135
Wiśnie (kwaśne)	93	134
Czereśnie	90	131
Śliwy (francuskie) . . .	69	115
Jabłonki	39	80
Orzech włoski	37	78
Węgierki	41	—

Tabelkę tę należy przyjmować *cum grano salis,* a to z dwóch powodów, o to, co referent łąką nazywa nie może

być za taką uważanem, gdyż to jest nie „*Dauerwiese*“ ale „*Kunstwiese*“ (Kulturwiese), t. zn. łąka uprawna, co pewien czas przeorana nawieziona, z wielkiemi po brzegi korony sięgającemi, okopanemi kręgami (Baumscheiben). Z drugiej strony cyfry tak wysokie wypadają dla łąk, dla tego jedynie, że referent zbyt nisko oblicza straty wynikłe przy zbiórce siana. Liczby te są jednak bardzo pouczające i pokazują, że węgierki, a częściowo jabłonki są typowo chłopską produkcyą i tylko wtedy dadzą dochody, gdy mogą być własnemi siłami roboczemi obsłużone, t. j. gdy robotnik już w samej robociźnie zysk widzi. Na to ani referent, ani wielu taksatorów nie zwracało uwagi. Niebezpiecznym dla nas eksperymentem byłaby zbyt wielka hodowla grusz. Klimatyczne warunki są najważniejszym hamulcem w tej produkcyi i dla tego też staje się ona tylko dla niewielu wybranych okolic bardzo intratną uprawą. O ile p. Gross czerpie swe cyfry z klasycznego kraju uprawy polnej t. j. Czech północnych (Elbtal), o tyle Dyrektor Mader podaje w swym referacie, który nie był nawet odczytany lecz przyjęty, fakta bardzo ciekawe z kraju indywidualizacyi owocarstwa, t. j. z Tyrolu.

Mader ostrzega, aby nie wpadać z jednej ostateczności w drugą, aby nie brać do obliczeń renty takich okazów, które niezmierne dają dochody, a znów aby nie zbyt czarno się zapatrywać na tę sprawę. Z danych przychodzi on do cyfr. 3·07 kor. do 3·88 kor. rocznie i przeciętnie z drzewa, jako czysty zysk. Z Dolnej Austryi podaje p. J. Löschnig znów inne dane, oceniając dochody z grusz na 5·77 kor., jabłoni na 4·58 kor., zaś morele na 2·66 kor.

Inspektor sadownictwa z Bośni p. Hawelka przedstawia cały obraz tamtejszej kultury i bardzo ciekawe dane co do uprawy pod drzewami, oparte na licznych doświadczeniach uczynionych tam przez wiekową kulturę włościan „kto zbiera trawę z pod śliw, ten w jesieni owoc wyżebrze u sąsiadów“ lub „tniesz trawę, spalisz owoc“ oto bośniackie przysłowia. Niechaj one będą drogowskazem dla tych panów, którzy propagują trawniki i łąki pod drzewami owocowemi.

Tak jak austryaccy sadownicy nie mogą się pogodzić, co do wysokości dochodu z drzewa, podobnie ich koledzy z Niemiec różnią się w zdaniach.

I tak p. M. J. Böttner z Frankfurtu podaje niską dawną utartą normę 1—2 marek rocznego dochodu z drzewa.

Daleko sumienniej opracował kwestyę p. Solemacher-Antweiler z Andernach, który nazwawszy polną uprawę drzew owocowych skarbonką rolnika, uwzględnia wielką rozmaitość intratności drzew ze względu na odmianę, stanowisko danego drzewa, jego indywidualne lub odmianie właściwe zalety, jak np. większe odsetki owocu najlepszego i t. p. Podaje on okrągłą cyfrę 4 marki, które dać powinno rokrocznie drzewo dobrze pielęgnowane w polnej uprawie.

Pan F. Rebholz z Monachium podaje, bez umotywowania tak starannego jak poprzednie, jeszcze wyższą cyfrę t. j. 5 marek z drzewa. Zapewne mieści się tu część kosztów lub renta z kapitału lub gruntu zajmowanego przez drzewo.

Jeśli zestawimy te wszystkie cyfry, otrzymamy następującą tabelkę:

Austrya.				
1. Gross — Czechy	od 0·78	do 2·70	przecięt.	1·96
2. Mader — Tyrol	od 3·07	do 3·88	„	3·47
3. Löschwig — Doln. Austr. .	od 2·66	do 5·77	„	4·33
			średnia . .	3·25
Niemcy.				
1. Böttner — Frankfurt . .	od 1·20	do 2·40	przecięt.	1·80
2. Solemacher — Andernach .	—	5·80	„	5·80
3. Rebholz — Monachium . .	—	6·00	„	6·00
			średnia . .	4·53

Jak widzimy, granice są bardzo obszerne, ale też ostatnie liczby są stanowczo za wysokie i muszą w sobie zawierać znaczną część kosztów, wyłożonych na hodowlę.

Jeśli teraz weźmiemy średnią dla Austryi 3·25 kor. za drzewo i 4·53 kor. dla Niemiec, to otrzymamy liczbę ogólną 3 kor. 89 hal. Dlatego też dla warunków choć trochę dogodnych dla produkcyi owoców przyjąć możemy śmiało **3 korony** z drzewa rocznie, jako dochód polnej hodowli. Rezolucyi w tej sprawie, gdzie cyfry za siebie mówią nie podaję, bo one zwykle obracają się w ogólnikach i jedynie oświetlone referatem mają jakie takie znaczenie; byłaby to treść rozdziałów bez dołączonej książki.

Zaznaczyć muszę, że dochody przy większej staranności i sprzyjających warunkach, jakie być muszą w sadach t. j. w ogrodowych kulturach są przy większym nakładzie pracy daleko większe, o czem i referenci nie omieszkali nadmienić.

Znaczenie konserw dla rozwoju produkcyi owoców i warzyw, było wraz z zaprowiantowaniem wielkich miast w warzywa i owoce punktem wyjścia kilkudniowych debat. Francuzcy i włoscy przedstawiciele regulowali nieco jednostronność poglądów, które naturalnym trybem znów do łożyska potrzeb najbliższych wracały.

Dyrektor Dieffenbach z Bozen podaje, że fabryki przerobów ułatwiają zbyt, a przez to umożliwiają produkcyę owoców i warzyw, absorbując hyperprodukcyę i podnosząc ilość spotrzebowanego cukru. Skarży się on jednak na brak odpowiednich udogodnień na kolejach, zarówno co do dowozu surowca, jak i wysyłki produktów, a głównie uważa za karygodny brak poparcia ze strony armii i floty.

Redaktor „Konserven-Zeitung“ z Brunświku p. G. Brandau podaje kolosalny zwrost fabryk przetworów owocowych i warzywnych, które około 1860 roku powstały w Brunświku i Lubece, jako skromne, nieśmiałe próby producentów w celu zużytkowania nadprodukcyi, obecnie liczą z górą 400 firm. Tu istnieją stałe, praktyką wytworzone normy przy tranzakcyach, sądy doraźnie się zbierające, które oceniają towar, jego różnice i t. p., kładąc nacisk na fabryczną i spółkową produkcyę.

Z innego stanowiska wychodzi p. Junge inspektor z Geisenheim. Jego zdaniem, nie należy zaniedbywać drobnej domowej produkcyi konserw. Przez pouczenie i wskazówki w tym zakresie nie tylko przysparza się wielkie ilości pożywienia w formie naturalnej, dobrej do zużytkowania w czasie zimy, ale oddziaływać można na zapotrzebowanie produktów fabrycznych i postawić im normy, jakim odpowiadać muszą t. j. taniości i odpowiedniej dobroci, wyrażającej się w postaci zdrowego i naturalnego produktu.

Powyższe wywody poparł Dyr. szkoły ogrodniczej w Dahlem pod Berlinem p. Echtermeyer. Jego twierdzenie poparte są licznemi tablicami zafałszowań przerobów owocowych i warzywnych, wskazują one jak wielkie braki i nieporządki panują tam, gdzie prawa wykonywane bywają z drakońską surowością t. j. w Prusiech. Dokładne wypisanie na etykiecie zawartości lub rodzaju surogatu jaki w całości lub częściowo produkt zawiera, ustalenie norm w tym kierunku, oto postulaty, któremi zdaniem autora zająć się powinien kongres.

W sprawie zaopatrzenia miast w warzywa i owoce nie dano tak silnie sprecyzowanych postulatów, ale zaakcentowano występujące potrzeby i omawianą była odnośna organizacya dwóch miast, Berlina i Wiednia.

P. Grobben z Berlina oparł co prawda na ogólnych, ale racyonalnych postulatach swe wnioski, które dają obraz dobrze przeprowadzonej kupieckiej organizacyi, gdzie praktyczny zmysł usunął pośredników, redukując ich liczbę do minimum t. j. do 2 tylko tak, że od wielkiego grosisty towar szybko dostaje się do rąk handlarzy i konsumentów. Chodzi tu o:

1) Dostateczny dowóz świeżego produktu.
2) Ograniczenie się do niewielkiej ilości odmian mających handlowe znaczenie.
3) Tani i szybki transport produktów.
4) Jednostajne, odpowiednie i tanie opakowanie.
5) Unormowanie cen zadowalniających obie strony.

To są kanony zdrowego rozwijającego się handlu. Całkiem inny obraz przedstawia to, co w swym referacie przedstawia p. J. Kneifel lub ustnie podaje p. dr. Waage. Niezmierny nieład panuje w sprawach tych w Wiedniu. Producent lub wysyłający musi być na miejscu, aby towar sprzedać. Dużo czasu traci na rozdzielenie i ulokowanie go wśród

gromady pośredników rozmaitego rodzaju. Raz jest ich kilku lub kilkunastu, drugi raz wprost dociera się do drobnego kramarza, którego indolencya jest bezmierna. I tak woli on zapłacić z klg Rumbarbarum (Rzewień) 50 a nie 14 hal., bo inaczej uważa, że mu się psuje targ. Innym razem za wagon owocu amerykańskiego płaci 7 tys. kor. a mógłby lepszy towar i dogodniej dostać z Czech za 3 do 4 tys. kor, i t. p. smutne dane. Nic przeto dziwnego, że dla nas Wiedeń nie może być w żaden sposób rynkiem zbytu i że nań liczyć nie możemy.

Dwa duże tematy a mianowicie: Nowe warzywa i Miejskie ogrody z powodu braku referentów i czasu spadły z porządku dziennego.

Zajęto się tylko nieco dłużej sprawą aklimatyzacyi obcych drzew iglastych i liściastych. Temat, który więcej wkraczał w dziedzinę leśnictwa. Słaby niezmiernie referat p. W. Schwerin pomijam, a zaznaczyć muszę wywody Prof. Meyera z Monachium, które podał w czasie dyskusyi. Zaleca on przy próbach aklimatyzacyi zwracać uwagę na 1⁰ Samorodną aklimatyzacyę. 2⁰ na wytwarzanie mieszańców (Hybridte) 3⁰ na mutacyę. 4) Zmiany powstałe przez szczepienie z pączków w rozmaitych częściach rośliny wytworzonych. 5) Na akcyę zbierania nasion w ojczyźnie danej rośliny. Główny nacisk położył na Chiny, których warunki klimatyczne tak różnorodne, naszym wurunkom odpowiadają bardzo często. Wykonywanie i przestrzeganie podanych tu wskazówek, jak i zbieranie danych, co do wyników nietylko pomnoży w tym kierunku praktyczne wskazówki, ale także dla teoryi i biologicznych postulatów może dać wielki materyał i rozjaśnić niejedną życiową zagadkę.

Ostatnie posiedzenie sekcyi zakończyło się w sobotę d. 25 maja b. r. o godz. 11 w południe oświadczeniem, że pierwszy raz było ogrodnictwo reprezentowane na międzynarodowym kongresie rolników. *Dr. Stan. Goliński.*

Kraków, 4 czerwca 1907.

Kilka uwag
o organizacyi handlu bydłem rzeźnem.

Odczyt wygłoszony przez Dra M. Zawadzkiego na Walnem Zebraniu ck. Towarzystwa Rolniczego krakowskiego dnia 16 kwietnia 1907.

(Ciąg dalszy).

Przypatrzmy się teraz skutkom, jakie wywołuje to tak niefortunnie ukształtowane pośrednictwo w handlu bydłem w naszem gospodarstwie społecznem.

Trudno wykazać rachunkiem, dającym się zastosować do wszystkich gospodarstw w kraju, ile kosztuje dzisiaj wypas jednego wołu lub wagonu wołów karmionych odpadkami gorzelni lub świeżą paszą, ile na tym wypasie zyskują lub tracą gospodarze, gdyż to zależy od najrozmaitszych warunków, w jakich się gospodarstwo prowadzi. Na te pytania może dać w przybliżeniu odpowiedź tylko statystyka.

W roku 1851 w oborach i stajniach opasowych galicyjskich stało jeszcze blizko pół miliona (487693) sztuk wołów, gdy tymczasem w roku 1900, to jest po upływie 50 lat, liczba tych zwierząt pomimo wzrostu ludności o 60% spadła do 268175 t. j. o 45% i spada dalej, skoro w roku 1901 było w Galicyi tylko 235831 sztuk, w r. 1902 231579, w r. 1903 228385, a w r. 1904 tylko 199082. Te cyfry dowodzą najlepiej, że wypas wołów przestał się opłacać, pomimo iż rolnik z pewnością o 50% lepsze ceny niż przed 50 laty za woły otrzymuje. Wzrosła wprawdzie w ciągu lat liczba krów z 947133 na 1504890 sztuk, ale to znowu dowodzi tylko, że zyskowniejszem jest dziś gospodarstwo mleczne, od wypasu bydła rogatego. Wprawdzie i krowy przychodzą na targ rzeźny, skoro przestają się doić, ale jako towar o pośledniejszej wartości, choć już dziś dla braku wołów bardzo poszukiwany i drogi.

Zachodzi wobec tego obawa, że jeśli stosunki handlowe co do bydła się zmienią, to hodowlą bydła rzeźnego zajmować się będą rolnicy o tyle tylko, o ile ubocznych produktów w inny sposób jak tylko na pokarm dla bydła rzeźnego nie będą mogli spożytkować.

Produkcya bydła rzeźnego na wywóz ściągająca do kraju jeszcze pieniądz obcy podupadnie a dla celów konsumcyi krajowej pozostaną tylko krowy, które przestały się doić.

Nie można powiedzieć, aby tylko samo pośrednictwo było tego przyczyną, że hodowla bydła rzeźnego w kraju podupada, ale że ono wielce i stale się do tego przyczynia, to prawda, podobnie jak prawdą jest, że przyczynia się bardzo znacznie do drożyzny mięsa.

O zupełnem usunięciu pośrednictwa nie może być mowy. Rzadko który hodowca chciałby i mógłby zajmować się sprzedażą żywego towaru na targach osobiście.

Rzeźnik nie może jeździć od dworu do dworu, od chaty do chaty, dopytywać się o towar, nabywać go, gromadzić w pewnem miejscu i odsyłać tam, gdzie prowadzi przemysł, albowiem nie tylko w domu nie mógłby interesu dopilnować, ale taka wędrówka wcaleby mu się nie opłaciła.

Nie rozchodzi się zatem o zupełne usunięcie pośrednictwa, gdyż ono istnieć musi, ale rozchodzi się o to, by to pośrednictwo nie rozciągało się na tyle osób i było tańszem, tak aby część zysku, pośrednikom przypadająca, dostała się hodowcom w postaci wyższej ceny kupna sprzedaży i konsamentom w niższej cenie mięsa. *ad 2.* Jeśli w Niemczech, Danii i Francyi uznają za konieczne przeprowadzenie gruntownej reorganizacyi pośrednictwa, pomimo że pośrednicy są tam znacznie inteligentniejsi i sumienniejsi niż u nas a pośrednictwo nie pochłania tam tak wysokiej procentowo kwoty, to o ileż pilniejsze powinno być dążenie do takiej organizacyi u nas.

A) Najdalej jak widzimy idą organizacye, zmierzające do jaknajwiększego zbliżenia hodowcy i konsumenta, które nie tylko starają się usunąć pośredników w handlu ale nawet i rzeźników. Organizacye te t. j. spółki zajmujące się biciem bydła na rachunek swych członków (Schlächtereigenossenschaften) mają na celu pozyskać dla siebie bezpośrednio, a pośrednio dla producenta pewną część zysków, jakie ciągnie pośrednik i rzeźnik

Myśl wielce chwalebna, ale trudna do przeprowadzenia z dwóch powodów:

a) po pierwsze, że spółka prowadzić musi interes rzeźniczy wielce skombinowany, wymagający wiadomości fachowych, osobistego nadzoru i czujności właściciela, czego żądna spółka jako ciało zbiorowe dać nie może,

b) powtóre i dlatego, że organizacya spółki musiałaby być niezmiernie sprężystą, wszyscy członkowie musieliby się zobowiązać iż będą równomiernie zasilali spółkę żywym towarem t. j. w taki sposób, aby tego towaru było zawsze pod dostatkiem nie było go raz za wiele, drugi raz za mało, a to jest trudne.

To też te organizacye prócz duńskich, znajdujących się w wyjątkowem położeniu wobec swego głównego odbiorcy t. j. Anglii i prowadzących interes rzeźniczy tylko świniami, nie zdają się być na czasie, choć nie można powiedzieć, aby takie organizacye i gdzie indziej a wszczególności u nas nie mogły nigdy istnieć, rozwijać się i oddawać usług rolnikom i konsumentom.

Nie jestem więc za tem, aby sobie powiedzieć z góry, że u nas nie ma co myśleć o rzeźniach prowadzonych przez spółki rolnicze, owszem, należy się nad sprawą tą osobno zastanowić po przeprowadzeniu ostrożnej kalkulacyi, co może być wdzięcznem zadaniem naszych Towarzystw rolniczych.

B) Spółki rolnicze, zajmujące się kupnem i sprzedażą bydła rzeźnego, a jest ich już w Niemczech cały szereg, mają więcej lub mniej ograniczony zakres działania. Z początku powstawały przeważnie spółki o obszerniejszym zakresie działania, które kupowały dla członków bydło do wypasu, odstępowały je członkom, a po wypasie bydło to nabywały celem dalszej odsprzedaży. Nabywanie bydła opasowego od członków celem dalszej odsprzedaży wymaga znaczniejszej manipulacyi rachunkowej i natrafia na wielkie trudności w klasyfikacyi

celem oznaczenia ceny kupna. Członkowie zwykle nie są zadowoleni, gdyż każdemu zdaje się mimowoli, że jego bydło jest lepszem, niż go szacują, stąd na najbezstronniejszą nawet komisyę szaunkową powstają narzekania, a co za tem idzie nieporozumienia w łonie stowarzyszenia.

To też takich stowarzyszeń, których działalność okazała się zbyt ociężałą, nie zakłada się już wiecej w Niemczech, natomiast powstają tam coraz częściej spółki z więcej ograniczonym zakresem działania; celem ich jest:

a) udzielanie hodowcom zaliczek na zakupno bydła przeznaczonego na wypas; b) pośredniczenie w sprzedaży tego bydła na rachunek członków; c) wypłacanie członkom ceny kupna w zastępstwie kupującego za pośrednictwem stowarzyszenia czyli utrzymywanie kasy targowej (Viehkassa).

Te czynności, które podzielić należy na dwie grupy t. j. na czynności handlowe (pośredniczenie przy sprzedaży bydła rzeźnego) i operacye finansowe (prowadzenie kasy bydlęcej), nie są wcale skombinowane i dla naprawy stosunków pośrednictwa w handlu bydłem rzeźnem wystarczające, bo kto uzyskał i posiada pieniądze na zakupno żywego towaru do wypasu, ten nie jest w zależności od handlarza i nie musi tak przepłacać jak żądający kredytu, dalej skoro bydło to wypasiono nie ma potrzeby kombinowania czynności t. j. nabywania takiego bydła przez stowarzyszenia celem odsprzedaży, ale wystarczy zajęcie się przez towarzystwo sprzedażą, w tym celu, aby hodowcy zapewnić pewną część tych korzyści, które odnoszą pośrednicy i wypłacić mu cenę kupna bezwłocznie po potrąceniu ewentualnej zaliczki.

Powołując się na doświadczenia poczynione za granicą, należałoby dążyć do założenia u nas stowarzyszenia z co dopiero przedstawionem zakresem działania, jako łatwiejszego do prowadzenia.

Statut musiałby jednak zawierać postanowienie, że członkowie, o ile korzystają z zaliczek, winni cały bydłostan przeznaczony na rzeź sprzedawać wyłącznie za pośrednictwem stowarzyszenia, że stowarzyszenie przez samo udzielanie zaliczki nabywa już niejako prawa zastawu dla niej na bydle rzeźnem i może ją przy sprzedaży potrącić z ceny kupna. Okazało się, ze gdzie takiego zastrzeżenia nie uczyniono, bydło pośledniejsze sprzedawali członkowie za pośrednictwem stowarzyszenia, a lepsze wprost handlarzom.

Mogłoby się zdawać, że wystarczy powziąć postanowienie co do założenia stowarzyszenia takiego, zebrać podpisy i udziały, otworzyć kasę targową i wszystko już będzie załatwione; pośrednicy odpadną a rolnicy cieszyć się będą większym zyskiem przy wypasie bydła, zaś konsumenci tańszem miesem. Tymczasem pokazuje się, że nie jest to rzeczą tak łatwą. Ażeby tę piękną myśl w czyn wprowadzić potrzeba koniecznie dwóch rzeczy; musi ona jak ziarno paść na odpowiednią glebę i być pielęgnowaną przez odpowiednich, rozumiejących ją ludzi.

Pytanie teraz, czy znajdą się u nas potrzebne do tego warunki.

Ludzie są, bo nie brak nam rolników chętnych do czynu i ofiar, pieniądze się znajdą, towaru pomimo posuchy i przykrych stosunków pośrednictwa jeszcze wystarczy dla niejednej spółki, takich którzyby się podjęli i podołali obowiązkom pośredników pracowitych i uczciwych można wyszukać, ale gleba t. j. warunki nie są takie same jak w Niemczech, Danii i Francyi.

(Dok. nast.).

Sprawy bieżące.

III. Ogólne Zgromadzenie Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie, (Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką), rozpisane na dzień 4 lipca nie mogło przyjść do skutku z powodu braku kompletu. Na mocy §. 18 statutu podajemy do wiadomości P. T. Członków, że III. Ogólne Zgromadzenie Syndykatu Towarzystw rolniczych w Krakowie odbędzie się z takim samym porządkiem dziennym dn. 17. lipca b. r. o godz. 10 rano w sali Rady powiatowej w Krakowie (ul. Pijarska).

Program IX. Ogólnej Rady Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie w dniach 9-go i 10-go lipca 1907 r.

Dzień pierwszy: Wtorek 9. lipca. 1) Nabożeństwo w kościele archikatedralnym, o godzinie 8-mej rano; 2) Pierwsze posiedzenie w sali ratuszowej m. Lwowa od godz. 9. do 11; 3) Poświęcenie kamienia węgielnego pod dom Towarzystwa przy ulicy Kopernika l. 11. o godz. pół do 12; 4) Wspólny obiad na „Strzelnicy“ o godz. 1; 5) Drugie posiedzenie na sali „Strzelnicy“ od godz. 3. do 6; 6) Zwiedzanie wystawy przyrodniczo-lekarskiej i panoramy Racławickiej; 7) Wspólna kolacya.

Dzień drugi: Środa 10. lipca; 8) Trzecie posiedzenie w sali ratuszowej od godz. 8—12; 9) Wspólny obiad na „Strzelnicy“ o godz. 1; 10) Czwarte posiedzenie od godz. 3—6. i zamknięcie Ogólnej Rady.

Porządek dzienny obrad: 1) Zagajenie i powitanie; 2) Odczytanie protokołu z VIII. Ogólnej Rady; 3) Pogląd na 25-letnią działalność Towarzystwa; 4) Sprawozdanie Zarządu głównego z czynności za rok 1906: *a)* w kierunku rolniczym, *b)* w kierunku handlowym, *c)* w kierunku organizacyjnym; 5) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej za rok 1906; 6) Wybór komisyi rewizyjnej na rok 1907; 7) Referat: „Zadania Kółek rolniczych wobec dzisiejszego stanu rolnictwa“; 8) Sprawozdanie o wnioskach, przekazanych Zarządowi głównemu przez VIII. Ogólną Radę; 9) Sprawa wniosków, zgłoszonych na IX. Ogólną Radę.

Z sekcyi przyrodniczo-rolniczej X Zjazdu Przyrodników i Lekarzy Polskich we Lwowie donoszą nam: W dzień przed rozpoczęciem obrad X Zjazdu t. j. w niedzielę 21 lipca 1907 odbędzie się we Lwowie Walne Zgromadzenie Tow. dla popierania polskiej nauki rolnictwa.

W drugi dzień obrad sekcyi przyrodniczo-rolniczej odbędzie się wyjazd do Dublan i zwiedzenie tamtejszych Zakładów naukowo-rolniczych.

Po ukończeniu obrad X Zjazdu odbędą się w sekcyi VII wycieczki, jedna na Połoninę Porzyżewską pod Howerlą na paśmie Czarnohory, celem obejrzenia stacyi doświadczalnej dla zagospodarowania Połonin Karpackich; druga równocześnie do szeregu postępowych gospodarstw w okolicy Przeworska.

Chcący brać udział w jednej lub drugiej wycieczce zechcą się zgłosić zaraz po przyjeździe u sekretarza lub gospodarza sekcyi. (Gospodarzem sekcyi jest prof. dr. Kazimierz Miczyński, sekretarzem prof. K. Szulc w Dublanach)

X. Zjazd Przyrodników i Lekarzy polskich we Lwowie od 22—25 lipca 1907. Porządek dzienny obrad Sekcyi VII przyrodniczo-rolniczej. Gospodarz: prof. dr. Kazimierz Miczyński. (Dublany pod Lwowem). 1) Ref. Sł. Mikłaszewski (Warszawa): „O potrzebie badań gleboznawczych na ziemiach polskich i ustaleniu nomenklatury rodzajów gleb“. 2) Ref. dr. J. Kosiński i prof. J. M. Pomorski (Dublany): „O metodyce doświadczeń polowych“. 3) Dr. Stempołowski (Warszawa) i dr. K. Miczyński (Dublany): „O potrzebie zbadania gatunków i odmian roślin uprawnych w Polsce i ich rozmieszczenia“. 4) Prof. dr. Klecki (Kraków): „O potrzebie zbadania ras i odmian bydła w Polsce (Znaczenie naukowe badań zootechnicznych, ich pożytek dla hodowli praktycznej. Metodyka. Pomoc społeczeństwa, rolników i instytucyi w tej pracy). 5) Prof. dr. Klecki (Kraków): „Organizacyi doświadczeń biologiczno-hodowlanych w gospodarstwach naszych pod kierunkiem zakładów naukowo-rolniczych i stacyi doświadczalnych“. 6) Dr. Ignacy Kosiński: „Szkolnictwo rolnicze dla włościan“.

Tematy szczegółowe, zgłoszone do 15 czerwca 1907: 1) Dr. Ignacy Kosiński: „Pomiary natężenia słonecznego za pomocą heliodynametru odnośnie do produkcyi roślinnej“. 2) Tenże: „Szklistość zbóż, jej istota i dziedziczność“. 3) Dr. Trzebiński: „Zgorzel siewek buraczanych w świetle najnowszych badań“. 4) Dr. Stanisław Goliński: „Chrzan i 3 metody jego hodowli“. 5) Stefan Biedrzycki: „Zasady badań mechaniczno-rolniczych“. 6) Woj-

ciech Otwinowski: „Biologia chrząszcza buraczanego i środki zaradcze przeciw niemu“. 7) Dr. Ignacy Szyszyłowicz: „Połoniny Czarnohorskie, ich stan obecny oraz zagospodarowanie“. 8) Edmund Załęski: „O znaczeniu krzywych frekwencyi w hodowli roślin“. 9) Prof. Stanisław Sokołowski: „O znaczeniu pochodzenia nasion w hodowli lasu„. 10) Dr. Seweryn Krzemieniewski: „Z biologii bakteryi wiążących azot“ korreferent Adam Karpiński. 11) Dr. K. Miczyński: „O krzyżowaniu zbóż, jako sposobie tworzenia nowych form“.

Referaty Nr. 3. (tematy ogólne) i NN. 3, 9, 10 (tematy szczegółowe) zostaną ewentualnie wygłoszone na posiedzeniu wspólnem z sekcyą botaniczną. 23/7 lub 24 posiedzenie w Dublanach. 27. Wycieczka na Czarnohorę pod Howerlą do stacyi prof. Szyszyłowicza.

Dostawa słomy dla wojska. W dniu 22 lipca b. r. odbędzie się o godz. 10-tej przed południem w lokalu Komisyi administracyjnej c. k. pułku piechoty obrony krajowej Nr. 16, (drzwi Nr. 75 w budynku IV kasarni obrony krajowej w Krowodrzy) licytacya na dostawę słomy okłotowej do łóżek względnie do sienników dla stacyonowanych w Krakowie oddziałów i pododdziałów obrony krajowej na czas od 1 października 1907 do końca września 1908.

Potrzebna ilość słomy wynosi w miesiącach styczniu, maju i wrześniu w przybliżeniu po 9000 kg. czyli razem około 27000 kg. Oprócz tego potrzeba w miesiącach od października 1907 aż włącznie do sierpnia 1908 około 35000 kg.

Z powyższej ilości będzie potrzebną dla Krakowa tylko $^1/_6$ część, wobec czego w ofertach należy uwzględnić ceny a mianowicie:

a) za jeden cetnar metryczny słomy wraz z podatkiem konsumcyjnym i dowozem na miejsce zapotrzebowania i

b) za jeden cetnar metryczny bez podatku konsumcyjnego z dowozem na miejsce zapotrzebowania.

Do oferty należy dołączyć wadium w kwocie 100 kor. Warunki dostawy można przeglądnąć codziennie od godziny 10—12 przed południem i od godzniy 3—5 po południuw kancelaryi na wstępie powołanej komisyi administracyjnej.

Rozmaitości.

Pielęgnacya krów cielnych. Przy krowach cielnych, które stoją w oborze, musi się przedewszystkiem zwracać na to baczną uwagę, ażeby krowy miały dosyć miejsca do wygodnego położenia się. Jeżeli pora roku lub stałe trzymanie w stajni wymaga aby cielne krowy przez cały czas ciąży stały na uwięzi, to jest rzeczą słuszną, ażeby ten nienaturalny sposób chowu złagodzić przynajmniej przez udzielenie krowom większego miejsca.

Przy cielnych krowach należy również i na to uważać, ażeby stały w sąsiedztwie krów spokojnych i nie bodzących. Uderzenia i ubodzenia mogą łatwo spowodować poronienie, przyczem nietylko ponosi się szkodę przez stratę cielęcia, ale również i przez to, że krowy tracą dużo na swej produkcyjności.

Zatrucia przy spasaniu świeżego żyta. Według „Berliner thierärtzliche Wochenschrift“ mają lekarze weterynaryi, praktykujący w północnej Francyi, rok rocznie, właśnie w czasie kiedy przypada zbiór żyta, sposobność, leczyć bydło, konie i drób na choroby jelit i nerek. Choroby te, których powstawanie należy przypisać karmieniu świeżem żytem, są jeszcze bardzo mało znane. Kury giną tuzinami, a śmierć poprzedza biegunka, osłabienie, nastroszenie pierza, bladość i opadnięcie grzebienia.

U koni zochodzą zaburzenia żołądkowe i kolki, tudzież silne zajęcia kopyt, opierające się wszelkiemu leczeniu. W wielu szczególnie ciężkich wypadkach następuje obfite wydzielanie czarnego moczu, prawdziwy krwawy mocz; niekiedy nawet następuje porażenie części tylnej. Najczęściej zapada na tę chorobę odrazu kilka koni w stajni, więcej młodych jak starych. Śmierć następuje szybko w ciągu 8—10 godzin. Sekcya wykazuje mało danych. W sercu i naczyniach krwionośnych znachodzą się czarne bryłki krwi, obok tego przekrwienie mózgu, porażenie, zapalenie jelit i nerek. Zdaje się że materya trująca znajdująca się w świeżem życie, oddziaływa w szczególności na krew i system nerwowy. Natura materyi trującej musi być jeszcze zbadaną.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy.

I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): — **Brody:** 1 gumienny; kilku fornali na ordynaryę. — **Drohobycz:** 1 pisarz gospod.; 1 dozorca lasowy, także jako stelmach. — **Jarosław:** 1 gajowy-żonaty, 150 K, 2 mrg. pola uprawionego, 2 sągi drzewa, wolno trzymać 4 sztuki bydła, % od sprzedanego materyału, 1 fura siana, 4 fury wyściółki leśnej. Broń otrzyma z zarządu. Zwrot kosztów podr. — **Kołomyja:** 1 parobek, 8—10 K. mies. i utrzymanie. — **Kraków:** 4 fornali, wedle umowy; 6 dziewcząt do krów, wedle umowy; 8 kobiet do pola, na żniwa i do jesieni, 20 K. mies. i utrzym. — **Nowy Sącz:** 1 fornal, 8 K. mies. i utrzym.; 1 wolarz, 6 K. mies. i utrzymanie; 20 robotników rolnych, mężczyźni 24 K. mies., dziewki i chłopcy 20 K. i wikt. — **Oświęcim:** 4 dziewki do krów; 1 parobek do koni cugowych; 1 chłopak do koni; 5 fornali do koni. — **Bochnia:** 10 parobków-kawalerów, 80—120 K. i utrzymanie; 5 dziewek do bydła, 80—120 K. i utrzymanie; 40 robotników rol. i do cegielni, płaca dla mężczyzn nmiejących kosić 30 K., dla chłopców i dziewcząt wyżej lat 18, 26 K., dla wyrostków 20 K. i cały deputat. Zwrot kosztów podr.. Ci którzy będą pracować przy cegielni, otrzymają dziennie o 20 gr, więcej. — **Sanok:** 2 pisarzy ekonom., kawalerów, Dublańczyków; 3 parobków dworskich; 4 dziewki folwarczne; 2 chłopaków do koni. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych; 1 pomocnik ekonom. z wyższą szkołą rol. — **Tłumacz:** 1 furman do powożenia czwórką

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): — **Bochnia:** 1leśniczy; 4 agronomów; 3 pomocników gospodarczych. — **Brody:** 4 leśniczych egzaminowanych; 2 ekonomów. — **Gorlice:** 1 ekonom. — **Jarosław:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 pisarz gospodarczy; 1 polny lub karbownik. — **Drohobycz:** 4 parobków do koni. — **Kałusz:** 2 ekonomow; 1 gajowy, 160 K. mies. i ordyn.; 2000 robotników do żniw, na 11 snop i ordyn. — **Kołomyja:** 1 pomocnik gospodarski, 30 K. mies., mieszkanie, wikt i pranie, ze szkołą roln. w Suchodole; 1 strażnik lasowy lub polny, 100 K. rocz., 10—12 krc. ordyn., mieszkanie i przysiewek; 1 praktykant lasowy bezpłatny; 1 leśniczy.— **Kraków:** 3 ekonomów; 1 podleśniczy, izraelita — **Lwów:** 2 pisarzy ekonomicznych; 1 gajowy. — **Oświęcim:** 1 pisarz ekonomiczny; 1 ekonom lub rządca. — **Podhajce:** 1pisarz ekonom.; 1 gumienny lub koniuszy — **Tłumacz:** 2 leśniczych, żonatych. — **Sanok:** 2 ekonomów-kawalerów ze szkołą roln. i dłuższą praktyką; 1 pisarz gospod. bez szkoły roln.; 1 podleśniczy, lub ekonom, lat 47. — **Kraj. Biuro:** 1 ekonom lub zarządca gospodarski, 29 lat praktyki, z czego lat 18 na jednem miejscu w dobrach ks. Sapiehów; 1 rządca ekonom z kaucyą 3—4000 K.; 1 rządca ekonom. lub ekonom, lat 52, żonaty; 1 leśniczy z niższym egzaminem, lat 56, żonaty — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych, żonaty — **Drohobycz:** 1 furman; 1 furman lub gumienny; 1 furman do koni cugowych, z żoną lub bez; 1 sztangret, ujeżdżacz także jako dozorca. — **Kołomyja:** 1 furman. — **Lwów:** 2 furmanów. — **Podhajce:** 2 furmanów. — **Sanok:** 2 furmanów do koni cugowych.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 2. lipca 1907.

Pojawiające się w ostatnich czasach skargi na rdzę zbożową na Węgrzech a skutkiem tego gorsze widoki na nowe zbiory wpłynęły na notowanie wyższych cen w Wiedniu i Peszcie.

Nasz targ, który z natury rzeczy ogląda się na rynki większe odczuł również powyższą koniukturę i usposobienie było dzisiąj więcej ożywione obok dobrej chęci kupna, przyczem cokolwiek wyższe żądania doznawały uwzględnienia.

Sprzedawano: pszenicę białą od 9.50—9.70 K., pszenicę czerwoną od 9.45—9.60 K., żyto od 8.50 - 8.75 K., jęczmień od 8.25—9.00 K., owies od 9.30—9 60 K., groch zwykły od 10.00—11.00 K., groch Victoria od 12.00—14.50 K. (do siewu), wyka nowa od 7.50—8.00 K., bobik od 8.00—8.50, kukurudza stara od 0.00—0 00 K., kukurudza nowa od 7.60—8.00 K., kukurudza Cinquantino 8.35—8.50 K., otręby pszenne od 6 20—6.40 K., żytnie od 6.40—6.55 K., rzepak 16.30—16.60 K., koniczyna nasienna czerwona od 00.00 - 00.00 K., koniczyna biała od 00.00—00.00 K., tymotka od 00.00—00.00 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 2/VII 14.20—15.00 K. **Lwów** 3/VII 18.00—19.00 K. za 100 kg.

Jęczmień na krupy. Wiedeń 2/VII 14 80—15.20 K. 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 2/VII 12.30 - 12 80 K., **Lwów** 3/VII 00.00—00.00 K. **Peszt** 2/VII 11.52—11 54 K. **Tarnów** 21/VI 17.00—18 00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 11.20—11.40.

	lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	3	18 80—19.00	16.60—17.00	18.00—19.00	17 50—18.00
Tarnów	21	18.00—18.50	16.00—16.50	17.00—18.00	17 50—18 50
Podwołoczyska.	15	18.50—20.00	16.00—17.00	18.00—19.50	17.00—18.00
„ ros. bez cła	15	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00	00.00—00.00
Wiedeń	2	19.00—19.60	16.30—16.80	14 20—15.00	16.20—17.50
Peszt	2	20.80—20.84	16.74—16.76	00.00—00.00	14.96—14 98
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	29	19.60—22.00	18.60—20 60	14.30—17.00	17.30—18.50
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 28/VI 00.00—00.00 K. **Lwów** 3/VII 23.00—24 00 K. **Tarnów** 21/VI 20.00—26.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 3/VII 00.00—00.00 K. **Podwołocz.** 15/V 11.60—11.80

Chmiel. Wiedeń 13/VI zatecki miejski 340—360 K, zatecki okoliczny, 330—360 K., anschauer czerwony 270—290 K., zielony 250—260 K. za 100 kg. **Lwów** 3/VI 00—00 K. za 56 kg. **Saaz** 10/XI 165—218 K.

Rzepak. Peszt 2/VII 33.40—33.60 K. **Tarnów** 21/VI 31.00—33.00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 2/VII 6.50—7.50 K. **Tarnów** 21/VI 5.80—6.40 K. **Lwów** 3 VII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 3/VII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. galic.** 6/II 102.00—118.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/V 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 28/V styryj. 150.00—160.00 K. średnia jakość 120.00—130.00 K., gruboziarnista czysta 80.00—130.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 25/VI 00.00—000.00 K. **Lwów** 3/VII 00.00—000.00 K. **Wiedeń** 28/V 80.00—130.00 K. za 100 kg. **Podwołoczyska ros.** 15/V 00—00.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 1/VII galicyjskie prima 80.00—92.00 K., secunda 70.00—79.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd sztuk 462.

Nierogacizna. Wiedeń 25/VI. prima 100.00—108.00 K. tłuste 120.00—124.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 5/VII. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego rosłego 391 sztuk, jałownika 96, cieląt 887 owiec i kóz 4, nierogacizny 303. Płacono za woły po 76—85 K. za krowy 66—76 K., buhaje 74—80 K., za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płapłacono 24—56 K. za sztukę. Za nierogaciznę tuczną po 126—142 K. za 100 kg. rzeźnej wagi)

Masło. Wiedeń 28/VI deserowe 2.80—3 00 K., wiejskie 2.50—2.60 K. zwykłe targowe 2.00—2 10 K. **Kraków** 2/VII targowe 1.80—2.00 K. za 1 kg. **Hamburg** 28/VI stołowe I klasy 210.00—220.00 M. II klasy 190.000—200.00 M. III klasy 180.00—190.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 29/VI dworskie i spółkowe, prima 216.00—220.00 M., secunda 208.00—214.00 M., tertia 200.00—210.00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 28/VI prima 37—38 sztuk, secunda 38—39 sztuk konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 2/VII 2.60—3.00 K. **Berlin** 1/VII 2.75—3 00 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 3/VII surowy 75°/₀ 57.40—58.00 K., 28/VI rafinowany 90°/₀ bez opłaty 148.50—149.00 K.

Lwow 3 VII 50.50—51.00 K.

Pasza.

Siano. Kraków 2/VII 4.80—7.20 K. **Tarnów** 21 VI 5.50—7.00 K. **Wiedeń** 28/VI 5.00—6.20 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 2/VII 7.60—9.00 K. **Wiedeń** 28 VI 4.60—6 80 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 2/VII 5.00—5.60 K. **Tarnów** 21/VI 5.10—5.50 K. **Wiedeń** 18/VI 4.00—4 40 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

KONKURS.

Na posadę konceptową w sekretaryacie Komitetu c. k. krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Wymagane kwalifikacye: nie przekroczony 35 rok życia, ukończone wyższe studya rolnicze, dokładna znajomość języków polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, łatwość w koncepcie.

Przy tymże Komitecie jest również do objęcia posada inspektora hodowli zwierząt. Wymagane warunki: ukończone wyższe studya rolnicze, oraz praktyka w zakresie hodowli zwierząt gospodarskich.

Płacę i inne pobory, przywiązane do powyższych posad oznacza w miarę kwalifikacyi kandydatów umowa z Prezydyum Komitetu Po roku zadawalniającej służby może nastąpić stabilizacya. Bliższych szczegółów można zasięgnąć w biurze Komitetu.

Podania należycie udokumentowane i zawierające krótki opis dotychczasowych zajęć kandydatów należy wnosić na posadę konceptową w sekretaryacie do dnia 15 sierpnia 1907 na posadę inspektora hodowli do dnia 1 września 1907 do Komitetu ck. Towarzystwa rolniczego w Krakowie ul. Basztowa 6.

KONKURS.

W Akademii rolniczej w Dublanach będzie opróżnionych na rok szkolny 1907/8 pięć miejsc funduszowych zupełnie wolnych od wszelkich opłat.

Miejsca te nadaje Wydział krajowy uczniom niezamożnym, pilnym, dobrze się prowadzącym i posiadającym warunki przyjęcia.

Podania na konkurs, który zostanie zamknięty z dniem 8. lipca b. r. należy wnosić do Dyrekcyi Akademii rolniczej w Dublanach z dołączeniem metryki chrztu, świadectwa moralności wystawionego przez władzę miejscową za czas od opuszczenia szkoły i świadectwo ubóstwa.

Dyrekcya Akademii rolniczej w Dublanach.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.